

PIOTR CICHOSZ

*Władysław Kościelski jako Agent Główny Hotelu Lambert
w Stambule w latach 1850–1852*

Władysław Kościelski en tant qu'agent principal istambuliote de l'Hôtel Lambert
dans les années 1850–1852

Działalność Agencji stambulskiej Hotelu Lambert nierozłącznie związana jest z postacią Michała Czajkowskiego, który w latach 1841–1850 zajmował stanowisko agenta głównego, a faktycznie stał się reprezentantem nieistniejącego państwa polskiego.¹ „W agencji polskiej ruch był nieustanny, ciągle nowi ludzie przychodzili, zaciągnąć rady Czajkowskiego w interesach prywatnych i publicznych, a to: Serby, Bułgary, Albańczycy i Turcy. Wszyscy z całą ufnością stykali się z agencją, pewni, że w niej jest potęga i mądrość, jak była w wojnie 1831 roku, o której słyszeli i rozpowiadali”². Agencję nad Bosforem traktowano jako swego rodzaju surogat wolnej Polski, nieformalną ambasadę, która usiłowała przeciwdziałać i szkodzić ekspansywnym planom Rosji i Austrii wobec Turcji oraz dbać o interesy Polaków i innych mniejszych, uciemnionych narodów bałkańskich.

¹ Zob. A. Lewak, *Czajkowski Michał (Sadyk Pasza) (1804–1886), Polski słownik biograficzny* (dalej PSB), Kraków 1938, s. 155–159; J. Skowronek, *Michał Czajkowski – patriota Pogranicza – biografia tragiczna*, [w:] *Losy Polaków w XIX–XX w.*, [w:] *Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiąt rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1987, s. 549–575. Bogata literatura biograficzna o dużych walorach poznawczych i literackich posiada w większości apologetyczny i subiektywny charakter; patrz: F. R. Gawroński, *Michał Czajkowski (Sadyk Pasza). Jego życie, działalność wojskowa i literacka. Zarys biograficzny*, Petersburg 1900; M. Czapska, *Ludwika Śniadecka*, Warszawa 1938; J. Chudzikowska, *Dziwne życie Sadyka Paszy. O Michale Czajkowskim*, Warszawa 1982; J. Łątka, *Słownik Polaków w Imperium Osmańskim i Republice Turcji*, Kraków 2005, s. 79–80.

² M. Budzyński, *Wspomnienia z mojego życia*, Poznań 1880, t. 1, s. 382. O przyjaznym stosunku Turków do Lachów (Polaków) wspomina też W. Zamoyski, *Wspomnienia*, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, Poznań 1922, s. 17.

Polityka obozu konserwatywnego, reprezentowanego nad Bosforem przez agencję, posiada bogatą historiografię i nie stanowi celu niniejszego opracowania.³ W okresie 1841–1849 misje wschodnie miały nieprawdopodobnie dynamiczny i wszechstronny charakter, szczególnie ich natężenie przypadło na okres Wiosny Ludów. Pojawiły się wówczas na Bałkanach dwie sztandarowe postacie Hotelu Lambert: Ludwik Bystrzonowski i Władysław Zamoyski, co mogło świadczyć o ważności tego obszaru na europejskiej scenie wydarzeń.⁴ Bilans rezultatów wypadł nadzwyczaj skromnie w stosunku do pierwotnych założeń. Dla emigracji politycznej wszystkich odcieni rok 1849 był rokiem klęski, pozostawił wrażenie rozczarowania, goryczy i smutku niespełnionych nadziei. Na ziemi tureckiej w Widyniu i Szumen schroniły się niedobitki polskich, węgierskich i włoskich patriotów walczących na Węgrzech z absolutystycznymi systemami Austrii i Rosji.⁵ Paradoksalnie pomocy udzielił im kraj, który był zaprzeczeniem demokratycznych ideałów, będący symbolem zacofania, barbarzyństwa i ucisku wobec swych chrześcijańskich poddanych na Bałkanach. Zasady traktowania jeńców nie były jasno określone, a w polskiej świadomości zbiorowej wciąż żywa była pamięć o losie żołnierzy internowanych w Prusach po wojnie 1831 roku.⁶

W kontekst wydarzeń z lat 1849–1852 na Wschodzie wpisuje się nieprzeciętna, ciekawa i wręcz awanturnicza postać hrabiego Władysława Kościelskiego.⁷ Jeszcze w wieku szkolnym jako uczeń Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu wykazał się odwagą i szlachetnością, ratując tonącego kolegę z Warty; za ten czyn

³ Syntetyczne opracowania: A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831–1878)*, Warszawa 1935, s. 14–70; K. Dopierała, *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*, Lublin 1988, s. 37–132; poszczególną problematykę omawiają: J. Skowronek, *Polityka bałkańska Hotelu Lambert w latach 1832–1856*, Warszawa 1976; id., *Sprzymierzeńcy narodów bałkańskich*, Warszawa 1983; M. Willaume, *Drogi do niepodległości. Polskie i rumuńskie koncepcje polityczne i ich realizacja w latach 1837–1849*, Warszawa 1984; L. Widerszal, *Sprawy kaukaskie w polityce mocarstw europejskich 1831–1864*, Warszawa 1934.

⁴ Działalność L. Bystrzonowskiego w Belgradzie i na Węgrzech omawia H. Chudzio, *Ludwik Bystrzonowski (1797–1878) – agent Hotelu Lambert na Bałkanach w dobie Wiosny Ludów*, [w:] *Rok 1848 w Galicji. Zbiór studiów pod red. Władysława Wica*, Kraków 1999. Obecność W. Zamoyskiego na Węgrzech w schyłkowym okresie powstania szczegółowo omawia: J. Nowak, *Władysław Zamoyski. O sprawę polską w Europie (1848–1868)*, Poznań 2002, s. 104–121.

⁵ Udział Polaków w rewolucji węgierskiej prezentują: E. Kozłowski, *Generał Józef Bem*, Warszawa 1958, s. 293–567; id., *Legion polski na Węgrzech 1848–1849*, Warszawa 1983; I. Kowács, *Polacy w węgierskiej Wiośnie Ludów 1848–1849*, Warszawa 1999; A. Szymt, *Generał Józef Wysocki (1809–1873). W służbie wolności Polaków i Węgrów*, Olsztyn 2001, s. 128–179.

⁶ Prusacy z bezwzględnością tłumili wszelkie próby oporu. Tragiczny przebieg miały wydarzenia w miejscowości Fiszewo pod Malborkiem. Zginęło 11 żołnierzy polskich, wydarzenie odbiło się szerokim echem w prasie europejskiej. Patrz: N. Kasperek, *Zbrodnia w Fischau*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1988, nr 3–4, s. 297–309; S. Kalembka, *op. cit.*, s. 20–22.

⁷ Zob. S. Kieniewicz, *Kościelski Władysław, Sefer Pasza (1818–1895)*, PSB, t. XIV, Wrocław 1968–1969, s. 424–426.

otrzymał szkolną odznakę. Służył w wojsku pruskim, które opuścił w stopniu porucznika rezerwy kawalerii. Za udział w demokratycznym spisku powstańczym z 1846 roku został osadzony w cytadeli poznańskiej i Moabicie. Wolność przywróciła mu wielkopolska Wiosna Ludów. Stał się jednym z czynnych organizatorów ruchu oporu w powiecie inowrocławskim, występował także w roli negocjatora z Prusakami. Niektóre źródła podają, że był adiutantem Ludwika Mierosławskiego i uczestniczył w bitwach pod Miłosławiem i Sokołowem. W zjadliwym tonie odpierał zarzuty gen. Friedricha Colomba i mjr. Voigsts-Retza dotyczące niedotrzymania przez Polaków postanowień ugody w Jarostawcu. Pojedynkował się z wymienionym wyżej majorem i został ranny. Po upadku powstania w Wielkopolsce wyjechał do Paryża, gdzie najprawdopodobniej po raz pierwszy zetknął się z konserwatystą Władysławem Zamoyskim⁸. Na gruncie paryskim przyłączyła się do niego opinia niebieskiego ptaka i utracjusza. Majątek w rodzinnym Szarleju pod jego zarządem znacznie podupadł, zmuszony wydzierżawić go, pozostawił po sobie liczne długi i oczekujące procesy sądowe. Usprawiedliwieniem dla zaniedbania spraw majątkowych może być ożywiona aktywność na polu politycznym. Niespokojna natura hrabiego stale poszukiwała przygód. Latem 1849 roku przybył drogą morską na Wschód z zamiarem udziału w powstaniu węgierskim. Na wieść o upadku rewolucji niedoszły ochotnik pozostał w Turcji i nawiązał współdziałanie z M. Czajkowskim, niewątpliwie specjalizującym się w rekrutowaniu agentów o demokratycznej proweniencji. Mocnymi atutami pozyskanego konfidenta były pruski paszport, dający protekcję niemiecką i swobodę poruszania na ziemi tureckiej, oraz doświadczenie posłannika, urok osobisty i niezaprzeczalna chęć służenia sprawie narodowej. Agent Główny wykorzystywał go jako pośrednika w kontaktach z emigrantami w Widyniu i Szumen. Między innymi Kościelski jako jeden z pierwszych przywiózł żołnierzom propozycję przejścia na islam.⁹ Bardzo szybko zalety młodego hrabiego dostrzegł W. Zamoyski. „Zaprosiłem go do pozostania przy nas. W kilka tygodni począł rozmawiać po turecku, a między Polakami uprzejmością i usłużnością dla wszystkich zdobył sobie powszechną życzliwość [...] Wyższym urzędnikom Partii był już znany Kościelski osobiście, był powszechnie lubiany przez Turków, z Czajkowskim utrzymywał stosunek najściślejszy, tak iż go mogli uważać jako już należącego do naszej agencji w Turcji”¹⁰. Siostrzeniec księcia A. J. Czartoryskiego uznał poznańskiego ziemianina za osobę godną zaufania, a nawet wyjątkowo przydatną do prac politycznych. Dodatkowo należy podkreślić, że Kościelski posiadał wysoką pozycję społeczną, co dla konserwatyście Zamoyskiego nie mogło pozostać bez znaczenia, tym bardziej że w prace polityczne na Wschodzie angażowali się głównie ludzie wywodzący się ze środowisk drobnej szlachty.

⁸ *Wspomnienia*, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 306.

⁹ J. Nowak, *Władysław Zamoyski...*, s. 126, 144–145, przyp. 164.

¹⁰ *Wspomnienia*, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 306.

Pobyt tak dużej i zwartej grupy polskich emigrantów na terytorium tureckim stanowił dla polityki księcia Czartoryskiego pokusę osiedlenia ich na Wchodzie i podporządkowania wpływom obozu zachowawczego. Było to nawiązanie do starej koncepcji osadnictwa wojskowego z 1833 roku, stale ponawianej przez polityków Hotelu Lambert.¹¹ Agencja Wschodnia czynnie zaangażowała się w działania na rzecz ulepszenia warunków bytowych uchodźców, jednocześnie liczyła się z możliwością przekonania młodej emigracji do ideologii konserwatywnej. Generał Józef Wysocki, związany z Centralizacją TDP, w liście do księcia Czartoryskiego wyrażał uznanie dla tureckich wpływów i podziękowanie za świadczoną pomoc przez stronników księcia. W obozie zdominowanym przez lewicę wzrósł autorytet Hotelu Lambert, co starano się przenieść na wymierne korzyści polityczne.¹² W. Zamoyski i W. Wysocki nawiązali nawet konstruktywny dialog, który miał na celu zbliżenie i wypracowanie wspólnego programu współdziałania dwóch antagonistycznych stronnictw. W szerokim gronie emigracji: polskiej, włoskiej i węgierskiej i rumuńskiej, opracowano projekt federacji bałkańskiej pod protektorem Turcji.¹³ W rozmowach stronę polską reprezentowali W. Zamoyski, J. Wysocki, L. Bystrzonowski, a także W. Kościelski. Taki mariaż demokratów i konserwatystów dla masy żołnierzy był niezrozumiały bądź miał powierzchowny i pozorny charakter. Chodziło przede wszystkim o zachowanie jedności i solidarności przed Turkami. „Ludzie na świeczniku niestojący działać mogli w kółkach poufnych, w duchu tym lub owym, bez narażania losów wychodźstwa” – pisał Z. Miłkowski.¹⁴ Wśród szeregowych uchodźców wyraźnie kwitły przekonania demokratyczne. Najważniejsze jednak, że inicjatywy zbliżenia podejmowane przez Zamoyskiego i Wysockiego zostały potępione zarówno przez księcia A. J. Czartoryskiego, jak też Centralizację TDP.¹⁵

Poza oburzeniem konserwatywnego księcia na dialog z demokracją, szczególny niepokój wzbudziło w nim zaangażowanie Kościelskiego w służbę polityczną Hotelu Lambert, bezpośredni udział w rozmowach o federacji i reprezentowanie emigracji polskiej. Wykorzystywany był także jako pośrednik w kontaktach między Szumen a Stambułem, przewoził ważne dokumenty, listy i rozkazy.

¹¹ Zob. A. Lewak, *Dzieje emigracji...*, s. 27; K. Dopierała, *Emigracja polska...*, s. 44–45; J. Skowronek, *Polityka bałkańska...*, s. 21–22; id., *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1991, s. 393. Następnym planów kolonizacji wojskowej nad Bosforem było powstanie Adampola w 1842 roku; decydujący wkład w założenie osady miał M. Czajkowski. Patrz: K. Dopierała, *Adampol-Polonezky. Z dziejów Polaków w Turcji*, Poznań 1983, s. 20–88. Por. J. Łątka, *Adampol-Polonezky 1842–1992*, Kraków 1997, s. 21–35.

¹² Zob. S. Bieliński, *Polacy w Turcji po upadku rewolucji węgierskiej w 1849 r.*, Poznań 1852, s. 61; „Dziś imię Adama wymawiane jest tu z poszanowaniem i nadzieją przez starych zawołanych niegdyś demokratów”: *List W. Zamoyskiego do rodziny*, 12 IX 1849, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 271.

¹³ Szerzej patrz J. Nowak, *Władysław Zamoyski...*, s. 134–135.

¹⁴ T. Jeż (Z. Miłkowski), *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, t. 1, Kraków 1936–1937, s. 381.

¹⁵ Zob. S. Bieliński, *op. cit.*, s. 98–101; A. Czartoryski do W. Zamoyskiego, 7 I 1850, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 301–302.

Czartoryski przy każdej możliwości podkreślał konieczności dystansowania się wobec nowego emisariusza. Powodem była zła reputacja, jaką zdobył na paryskim bruku, długi pozostawione w Wielkopolsce i gnębiące go procesy sądowe. Przywódca monarchistów uważał, że posługiwanie się tak mało wiarygodnymi ludźmi może podkopać i tak słabnący autorytet agencji i sprawy polskiej na Wschodzie.¹⁶ Dla bezpieczeństwa Paryż zalecał umieścić Kościelskiego w armii tureckiej, by oddalić go od głównego teatru działań i dostępu do tajemnic, które mógł bezmyślnie wyjawić lub zwyczajnie wykraść i sprzeniewierzyć się. Odnośnie do służby w wojsku osmańskim, wystąpiły poważne problemy natury formalnej. Hrabia był oficerem pruskim, wymagana była zatem nieosiągalna zgoda rządu państwa niemieckiego, dodatkowo status społeczny Kościelskiego sugerował konieczność szybkiego awansu, a to mogłoby się spotkać ze zrozumiałym oburzeniem Turków, a tym bardziej doświadczonych ostatnią kampanią polskich i węgierskich żołnierzy.¹⁷ Sam hrabia wyrażał duże zainteresowanie wyjazdem do Syrii, gdzie służyłby pod komendą gen. Józefa Bema, najchętniej jako organizator i instruktor lekkiej kawalerii arabskiej: „zdaje mi się że mógłbym prawdziwie w tem dziele być użytecznym” – pisał do M. Czajkowskiego.¹⁸

Wbrew negatywnym opiniom i zaleceniom paryskiej Władzy i agencji stambulskiej, W. Zamoyski uparł się przy swoim stanowisku i przed opuszczeniem Turcji w marcu 1850 roku wyznaczył na reprezentanta Polaków wobec administracji tureckiej i opiekuna emigracji w Szumen właśnie W. Kościelskiego. Brał jeszcze pod uwagę osobę L. Bystrzonowskiego, ale obawiał się, że ten nie będzie miał wystarczającej cierpliwości, poza tym stawiał zbyt wygórowane żądania wobec Turków (żołd pułkownika, a po trzech miesiącach nominacja na generała).¹⁹ Ze swojej decyzji hrabia musiał się tłumaczyć przed A. Czartoryskim. Uzasadniał słuszność postanowienia: „Postępowanie tu jego między nami było nacechowane

¹⁶ „Z P. Kościelskim niepotrzebnie do sekretu przypuszczamy, uchodzi za ziemianina dość płochego – lepiej, aby P. Kościelski w poznańskie odwoził wiadomości tego, co się w Turcji dzieje”, depesza Władzy do M. Czajkowskiego, 7 I 1850, Biblioteka Czartoryskich, Kraków (dalej B.Cz.), rkps 5664 IV, s. 1495; „Książę Imść bardzo nierad widzi, że P. Kościelski był wybranym na delegata emigracji w Stambule, bo jak to już pisanem było, J. X. Mość nie ma najmniejszej ufności do osoby P. Kościelskiego, który to zle wszędzie po sobie zostawia wrażenia i ślady”, depesza Władzy do M. Czajkowskiego, 7 II 1850, *ibid.*, s. 159; „Wyjechanie Pana W. Kościelskiego na jednym i to austriackim statku w kompanii moskiewskich i austriackich komisarzy wiele niepokoi Księcia Imci, skoro Pan Kościelski zabrał wszelkie papiery dla Hrabiego Zamoyskiego”, depesza Władzy do M. Czajkowskiego, 23 II 1850, *ibid.*, s. 226.

¹⁷ Wyciąg z raportu Agenta Głównego, 14 II 1850, *ibid.*, s. 275; wyciąg z depeszy Władzy do M. Czajkowskiego, 7 III 1850, *ibid.*, s. 311.

¹⁸ List W. Kościelskiego do M. Czajkowskiego, 25 II 1850, *ibid.*, s. 487. O pobycie Bema w Aleppo: E. Kozłowski, *Generał Józef Bem, op. cit.*, s. 584–601.

¹⁹ „Kościelski przy Idzikowskim zostanie i mniemam, że dobrze to pójdzie – o ile pójść może w takim beznadziejnym położeniu”; List W. Zamoyskiego do M. Czajkowskiego, 24 II 1850, B.Cz. rkps 5664, s. 326–327; patrz J. Nowak, *Władysław Zamoyski...*, s. 144. Wraz z Zamoyskim Turcję opuściło 124 Polaków z zamiarem dotarcia do Anglii.

poświęceniem i ciągłą gotowością do służby na pożytek ogółu i na skinienie moje, którego tu uważał jako zastępcę Wuję [...] Miał przy tem paszport i wolność ruchów, i grosz w kieszeni do wszelkiej podróży. Jakże go nie było użyć?”²⁰ Należy stwierdzić, że była to wówczas jedyna dostępna i rozsądna nominacja; trudno obwiniać Zamoyskiego, że popełnił błąd lub uparcie lansował osobę pozbawioną kompetencji.²¹ Podstawowym obowiązkiem Kościelskiego było zaspokajanie potrzeb materialnych żołnierzy, umieszczanie ochotników w armii osmańskiej, pomoc w wynajdywaniu pracy, a także przy wyrabianiu paszportów i ewentualnym opuszczaniu państwa tureckiego.²² Miał działać na rzecz utworzenia osady wojskowej według wzorów kozackich, o wstępnej nazwie Bajazyda. Umieszczona pod Szumen na ziemi bułgarskiej mogła pełnić rolę ośrodka informacyjno-propagandowego i oświatowego wśród Bułgarów. Taka koncepcja nie spotkała się z pozytywnym przyjęciem rządu osmańskiego. Bardzo szybko okazało się również, że młodej emigracji nie można zatrzymać na ziemi tureckiej. Zadanie było niezwykle trudne i przerastało możliwości zarówno Kościelskiego, jak też Agencji Wschodniej. „W Turcji nikt nie życzył sobie pozostać. Widząc kraj opuszczony, naród leniwy, ocieżały, we wszystkim mało życia, żadnego przemysłu, a najwięcej odstręczało dzikie barbarzyńskie obchodzenie się Turków z mieszkańcami” [tj. Bułgarami – przyp. aut.] – wspominał Jacenty Grabowiecki.²³ Przeciwnikiem tworzenia osady o charakterze wojskowym był także W. Zamoyski – wymagało to dużych nakładów finansowych, a korzyści były bardzo wątpliwe.²⁴ Koncepcji budzenia świadomości narodowej Bułgarów najbardziej przeciwny był wyznający zasadę centralizmu Stambuł, gdyż czynniki nacjonalistyczne zagrażały spójności państwa.

Depesze Kościelskiego miały bardzo pesymistyczny, a wręcz rozpaczliwy charakter. Narzekał na opieszałość, niezdecydowanie i niedotrzymywanie obietnic przez stronę turecką. Szczególnie dotkliwy był brak regularnych dostaw żołdu. O pieniądze ubiegał się między innymi u generała tureckiego Omera Paszy, Chorwata z pochodzenia. W typowy sposób starał się szantażować i zastraszać miejscowych urzędników, poprzez powoływanie się na stosunki z rządem w Stambule.²⁵ Skutki były mało znaczące, a w życiu obozowym zaczęło wygrywać generalne rozprężenie, beczynność i brak autorytetów. Dowódcy z kampanii węgierskiej

²⁰ List W. Zamoyskiego do A. Czartoryskiego, 22 III 1850, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 308.

²¹ Zob. J. Chudzikowska, *op. cit.*, s. 284, 292.

²² List W. Zamoyskiego do M. Czajkowskiego, 14 III 1850, B.Cz. rkps 5664 IV, s. 461.

²³ J. Grabowiecki, *Moje wspomnienia emigracji od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii*, Warszawa 1970, s. 197; T. T. Jeż (Z. Miłkowski), *op. cit.*, t. 1, s. 388.

²⁴ J. Skowronek, *Polityka bałkańska...*, s. 184.

²⁵ „Okropnie się zatrowzyli Turkacze i poczęli usilnie pleść, abym nie wyjeżdżał, że się będą starać o pieniądze. Ja widząc to, dumnie i hardo, jak jaki jenerał, co nakłada kontrybucję, odpowiedziałem, że tylko dwie godziny czekam. Jak w tym czasie nie dostanę 20000 pt..., to wyjeżdżam”, list W. Kościelskiego do W. Zamoyskiego, 12 V 1850, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 325–326.

(J. Wysocki, J. Bułharyn i in.) zostali bowiem przewiezieni do Ktahy. Wśród emigrantów brakowało dyscypliny, szerzyła się demokratyczna agitacja i zwykła anarchia.²⁶ „Jeżeli rząd chce wyzyskać tę emigrację, to niech się spieszy, bo za parę tygodni nikogo nie zostanie w Szumli” – pisał Kościelski do Stambułu.²⁷ Nie miał pieniędzy, aby wyprawić wszystkich chętnych do wyjazdu, a rząd turecki nie kwapił się z ich przysłaniem. Bardzo szybko doszło do otwartego buntu. Emigranci wybrali komisję ustawodawczą, która ułożyła przyjętą przez ogół 3 maja 1850 roku ustawę organiczną. Stwierdzano w niej, że: „emigracja polska w Turcji zrzuca z siebie barwę wojskową i ogłasza się polityczno-towarzyskim ciałem, stojącym pod opieką rządu tureckiego i prawa narodów”²⁸ Władzę nad obozem przejęła komisja składająca się z dziesięciu członków, na jej czele stanął Tchorznicki. Komendanta wojskowego ppłk. Tadeusza Idzikowskiego zmuszono do ucieczki w kierunku Warny, a życie samego Kościelskiego znalazło się w poważnym niebezpieczeństwie. Sprzeciwiano się zdecydowanie osiedlaniu Polaków w Turcji, gdyż oznaczało to podporządkowanie się wpływom i doktrynie politycznej monarchistów. Znacznie ucierpiał w tych okolicznościach szacunek agencji stambulskiej i księcia Czartoryskiego. Do Stambułu Komisja wysłała Moszczyńskiego, który miał pertraktować z ambasadorami Anglii i Francji o możliwość przyjęcia emigrantów do jednego z tych krajów.²⁹

Za taką sytuację w obozie M. Czajkowski obwinił indolencję Kościelskiego. Szczególny niepokój wzbudzały w nim działania demokratów, których szczerze nienawidził. „Robię, co mogę, aby zatrzymać element polski w Turcji, ale wiem, że wielu musi stąd wyjechać i dobrze, że wyjedzie – bo by się tu mogły odrodzić sceny demokratyczne. Za Pułaskiego, Krępowieckiego i Worcella ma być jakiś Sokulski”³⁰ W lipcu 1850 roku liczba uchodźców zmniejszyła się o kolejne 112 osób. Pozytywnie odniosły się one do amnestii austriackiej i wyraziły zgodę na powrót do ojczyzny.³¹ Na ziemi tureckiej zdecydowało się pozostać ok. 400 Polaków. Otrzymali paszporty i prawo osiedlania się we wszystkich prowincjach Turcji z wyjątkiem Serbii, Mołdawii i Wołoszczyzny. Było to ustępstwo Porty wobec nacisków rosyjskich i austriackich. Do wojska tureckiego bez konieczności zmiany wiary wstąpiło 30 oficerów. Znaleźli się w większości w korpusie

²⁶ Raport W. Kościelskiego do M. Czajkowskiego, 4 III 1850, B.Cz. rkps 5664 IV, s. 501–508; „Ja nie wiem, skąd ich wzięto w Polsce nawet, pod różnym pretekstem zębrzą, robią bardzo niedobre wrażenie i są największą przeszkodą, że nie możemy nic zrobić u rządu dla kolonii naszej, między sobą jedni drugich denuncjują, a fałszowanie pieniędzy, a kradzieże [...]”, depeza W. Kościelskiego do M. Czajkowskiego, 18 III 1851, *ibid.*, s. 693.

²⁷ Depesza W. Kościelskiego do M. Czajkowskiego, 14 V 1850, B.Cz. rkps 5664 IV, s. 883.

²⁸ Cyt. za: A. Lewak, *Dzieje emigracji...*, s. 70–71.

²⁹ Wyciąg z raportu M. Czajkowskiego, 14 VI 1850, B.Cz. rkps 5664 IV, s. 955–957.

³⁰ Wyciąg z raportu M. Czajkowskiego, 15 VII 1850, *ibid.*, s. 1046.

³¹ K. Dopierała, *Emigracja polska...*, s. 130.

bałkańskim dowodzonym przez gen. Omera Paszę.³² Pozostała w obozie emigracja koniecznie chciała wyjechać do Wielkiej Brytanii. Kościelski osobiście wykazywał zrozumienie dla takich zamiarów. W większości byli to ludzie młodzi, inteligentni, bez określonego zawodu, którzy często przerwali naukę, by wstąpić w szeregi powstańcze. W warunkach pokoju i zniewolonej Polski jedyną szansą był dla nich wyjazd na Zachód, w Turcji nie mieli przed sobą perspektyw. „Jakaż przyszłość czeka tutaj ludzi bez żadnej specjalności, żadnego rzemiosła. Rozpacz i nędza największa, przytłumienie wszelkich zdolności [...] – a czy my mogliśmy brać na nasze sumienie i odpowiedzialność – zatrzymanie gwałtem takich ludzi”.³³ Kościelski udał się do Stambułu, by niepokornie, nieudolnie i arogancko negocjować z ambasadorem angielskim Canningiem możliwość wsparcia finansowego ze strony Brytyjczyków.³⁴ Chęć pozbycia się uciążliwych gości z Szumen wyrażał także rząd turecki. Ustalono, że koszty podróży pokryje gabinet angielski, pod warunkiem bezpośredniego przetransportowania do Ameryki. 13 stycznia 1851 roku w rejs wyruszyła ostatnia grupa 230 Polaków z zamiarem podróży do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Oficjalnie zaprosił ich poseł amerykański w Stambule, George Parkin March.³⁵ We wrześniu 1851 roku wolność uzyskali także internowani w Ktahyi generałowie (J. Wysocki, J. Bułharyn). Sprawa uchodźców z powstania węgierskiego została zakończona.

Równoległe do problemów wynikających z obecności polskiej emigracji na ziemi tureckiej rozwijał się atak ambasady rosyjskiej przypuszczony w 1850 roku na Agencję Wschodnią i jej agentów: M. Czajkowskiego i L. Zwierkowskiego. Była to wyraźna próba powetowania niepowodzeń dyplomacji carskiej wobec starań o ekstradycję polskich przywódców politycznych. Nieugięta postawa Turcji wspieranej przez Francję i Wielką Brytanię mocno nadwyrężyła prestiż i dominującą pozycję caratu na Wschodzie. Borykająca się z trudnościami finansowymi, uzależniona od wsparcia mocarstw Zachodu i Turcji agencja stambulska stanowiła łatwy obiekt ataku. W lutym 1850 roku książę A. Czartoryski wystosował list do wielkiego wezyra Reszyda Paszy w obronie swych emisariuszy.³⁶ Na początku listopada 1850 roku L. Zwierkowski został zmuszony do opuszczenia Belgradu. W obliczu narastającego zagrożenia Czajkowski coraz bardziej oddalał się od projektów politycznych Hotelu Lambert. Podobnie jak angielski publicysta i polityk David Urquhart, który przybył na Wschód, by wspierać Greków przeciwko Turkom, a stał się później zagorzałym

³² *Liste des Officiers arrivés à Constantinople en force d'un ordre de la Sublime Porte*, B.Cz. 5664 IV, s. 1239–1241. Wśród nich byli m.in.: mjr Władysław Jordan, mjr Zygmunt Jordan, mjr Tomasz Wierzbicki, mjr Władysław Englert, kpt. Władysław Dunajewski, kpt. Józef Jagmin.

³³ List W. Kościelskiego do M. Czajkowskiego, 22 VI 1850, *ibid.*, s. 1033.

³⁴ List W. Kościelskiego do W. Zamoyskiego, 2 VIII 1850, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 329.

³⁵ Dalsze losy tej emigracji patrz: *Sprawa młodej emigracji polskiej po wypadkach 1848 r. w latach 1850–1851 do Anglii przybytej*, Londyn 1852; S. Kalemka, *op. cit.*, s. 320–323; K. Marchlewicz, *Polonofil doskonały. Propolska działalność charytatywna i polityczna lorda Dudleya Coultsa Stuarta (1803–1854)*, Poznań 2001, s. 314–316.

³⁶ J. Nowak, *Władysław Zamoyski...*, s. 149.

i radykalnym turkofilem, tak również poglądy Czajki wykazywały podobną ewolucję. Nie widział możliwości pogodzenia polityki wobec Słowian z interesami Porty. Bardziej od planów federacyjnych przemawiał do niego scentralizowany, nowoczesny model państwa tureckiego reprezentowany przez grupę reformatorów skupionych wokół Reszyda Paszy.³⁷ Wierzył głęboko w odrodzenie dawnej potęgi islamu i fanatyzmu religijnego, czego następstwem były próby przekonania Polaków do przyjęcia wiary Mahometa w 1849 roku i często wyrażana niechęć do cywilizacji Zachodu. Różnice polityczne przekładały się na relacje z paryską Władzą. Czajkowski nie widział możliwości działania na rzecz sprawy polskiej w krajach takich jak Francja i Anglia. W przypadku konieczności rezygnacji z funkcji agenta głównego wcale nie zamierzał opuszczać państwa tureckiego.

4 października 1850 roku ambasador Francji w Stambule, Jacques Aupick poinformował Czajkowskiego, że jego rząd cofnął mu protekcję na skutek nalegań ambasady rosyjskiej w Paryżu. Zgodę wyraził prezydent (późniejszy cesarz) Karol Ludwik Bonaparte. Głównym inicjatorem i sprawcą był minister spraw zagranicznych gen. Jean La Hitte.³⁸ Władza paryska Hotelu Lambert doradzała Czajce staranie się o służbę na rzecz dyplomacji tureckiej w jednym z państw Zachodu bądź „dobrowolne ustąpienie” i powrót do Paryża. Równoległe zostały podjęte wszelkie działania w celu utrzymania agenta na dotychczasowym stanowisku.³⁹ Środkiem mogło być uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego. Sam agent osobiście rozważał dwie możliwości: poddanie się ambasadzie rosyjskiej z prośbą o łaskę cara lub przyjęcie islamu i pozostanie w Turcji. Wyjazdu na Zachód nie brał pod uwagę. „Gdyby mnie car nie powiesił, to i w kraju, i na Sybirze jeszcze bym samą moją obecnością był użyteczniejszym sprawie polskiej jak na bruku paryskim, bazgrząc po dziennikach”.⁴⁰ Możliwości poddania się Rosji agent raczej nie traktował poważnie. Starał się w ten sposób przygotować grunt pod reakcje Paryża na ewentualną zmianę religii, w przekonaniu że Hotel Lambert

³⁷ Zob. B. Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji*, Warszawa 1972; *Reformy Tanzimatu*, s. 140–143, *Charakterystyka Reszyda Paszy*, s. 146–149; patrz też: C. Findley, *Bureaucratic Reform in the Ottoman Empire. The Sublime Porte*, Princeton 1980, s. 135–137, 152–157.

³⁸ „Ten generał Lahitte jest naturalnym sprawcą wszelkiego nieszczęścia. [...] obiecał bowiem posłowi rosyjskiemu pozbawić naszego agenta stambulskiego opieki francuskiej. [...] Na P. Lahitte, na Francję spada hańba tego czynu”, list W. Zamoyskiego do D. C. Stuarta, 10 II 1851, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 364. Ze strony La Hitte spotkało księcia Czartoryskiego duże upokorzenie. Minister kazał czekać przywódcy Hotelu Lambert dwie godziny na spotkanie, a następnie odprawić go za pośrednictwem woźnego, bez przeprosin, a co najważniejsze bez audiencji. Wizyta dotyczyła sprawy obrony Czajkowskiego. J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski*, Warszawa 1994, s. 472; patrz też J. Chudzikowska, *op. cit.*, s. 291–295.

³⁹ List W. Zamoyskiego do M. Czajkowskiego, 26 X 1850, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 341; List A. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego, X 1850, [w:] *ibid.*, s. 338.

⁴⁰ Cyt. za: M. Czapska, *Ludwika Śniadecka...*, s. 127.

potrafiły ostatecznie uznać ten fakt jako „mniejsze zło” lub „zło konieczne” i pod protekcją turecką dalej pozostawić go u steru kierownictwa spraw politycznych. W decyzji dopatrywano się również motywów osobistych. Od 1844 roku Kościelski utrzymywał bliższy związek z Ludwiką Śniadecką, a przez zmianę wiary miała nastąpić jego legalizacja. Oboje byli bowiem wystawieni na frontalny atak dość purytańskiej emigracyjnej opinii publicznej. Pojawiały się często skrajne opinie. Zastanawiano się także nad rozmiarem niezaprzeczalnie złego wpływu, jaki Śniadecka miała na prace polityczne agenta. Sama kobieta nigdy nie zaprzeczyła, iż stała się powodem renegactwa Agentu Głównego.⁴¹

5 grudnia 1850 roku Czajka jako Polak konsekwentny i „kominujący”, przekazał stosownie do zaleceń Zamoyskiego kierownictwo Agencji Wschodniej Kościelskiemu. Paradoksalnie, człowiek, który nie cieszył się dobrą reputacją i dotychczas miał na swym koncie wyłącznie niepomyślności, stanął na czele tej wielce zasłużonej dla sprawy polskiej instytucji. Czajkowski miał wyraźnie duże zastrzeżenia, szczególnie wobec kompetencji nowego agenta w zakresie zarządzania finansami.⁴² Subsydia rezerwowe, które były w jego posiadaniu, powierzył zaufanemu francuskiemu bankierowi, A. Alleonowi. 17 grudnia otrzymał ostatnią depezę z Paryża. Książę A. Czartoryski nawoływał go do cierpliwości, albowiem trwają żmudne procedury naturalizacji amerykańskiej w Nowym Jorku, ewentualnie wskazywał na możliwość powrotu do Paryża. Z dużym niezadowoleniem odnosił się także do wyznaczenia W. Kościelskiego na stanowisko Agentu Głównego, co oczywiście nie stanowiło żadnej niespodzianki, gdyż hrabia nigdy wcześniej nie posiadał uznania przywódcy Hotelu Lambert.⁴³ Następnego dnia Czajkowski zdecydował się na przyjęcie islamu i muzułmańskiego imienia Mehmed Sadyk, równocześnie zadeklarował zaprzestanie działalności politycznej pod skrzydłami Hotelu Lambert. Oczekiwał na reakcje i propozycje paryskiej Władzy. 24 grudnia 1850 roku pisał: „Woronczu, mój ukraiński bracie, kość z kości naszych, do ciebie piszę poturczenie, bisurman, nie ze wstydem, nie z żalem, ale z dumą, żem dopełnił powinność swoją – teraz wy dopełnijcie swoją, jeśli chcecie, byśmy niedługo, po naszymu, z ogniem i mieczem poszli w odwiedziny do białego cara i spełnili, co Wernyhora powiedział praojcom naszym”.⁴⁴ Bliscy współpracownicy z paryskiej Władzy przyjęli takie oświadczenie z niewątpliwym wstrząsem i oburzeniem. Dla księcia Czartoryskiego było to zaprzepaszczenie i negacja dotychczasowej

⁴¹ J. Chudzikowska, *op. cit.*, s. 301; M. Czapska, *Ludwika Śniadecka...*, s. 128; List Z. Krasińskiego do W. Zamoyskiego, 15 V 1852, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 411–412.

⁴² „Daj Boże, żeby rada Pułkownika nie przyniosła złych skutków dla sprawy, żeby mój następcą mógł szczęśliwie prowadzić interesa publiczne”; list Michała Czajkowskiego do Władysława Zamoyskiego, 5 XII 1850, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 346–347.

⁴³ Depesza Władzy do M. Czajkowskiego, 17 XII 1850, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności/Polskiej Akademii Nauk (dalej B. PAU/PAN), Kraków, rkps 1900, t. 1, s. 102–106.

⁴⁴ Cyt. za: M. Czapska, *Ludwika Śniadecka...*, s. 128.

działalności w odniesieniu do Słowian bałkańskich, a przede wszystkim sprawy polskiej, silnie utożsamianej z religią katolicką.⁴⁵ Decyzja Czajkowskiego stanowiła kompromitację wobec krajowej i emigracyjnej opinii publicznej.

Zupełnie odmienne stanowisko zajmował W. Kościelski, który bardzo szybko uświadomił sobie, że znajduje się w beznadziejnej sytuacji, i widział duże możliwości współpracy z Sadykiem. Nalegał na znanego z klerykalnych poglądów hr. W. Zamoyskiego, by nie przekreślał w całości byłego Agenta Głównego i nie zrywał z nim kontaktu, starał się usprawiedliwiać jego dramatyczne położenie.⁴⁶ Kościelski wiedział o dużym kryzysie zaufania wobec jego osoby w związku z przeszłością i nieudolnym zarządzaniem polskim obozem w Szumen. Od samego początku nie zdradzał chorych ambicji politycznych i pragnienia władzy, sytuację wynikłą z renegektwa oceniał korzystnie i bardzo optymistycznie. „Wierzaj mi, kochany i drogi Pułkowniku – pisał w liście do Zamoyskiego – że z przekonaniem nazwę, bo tak ostatnio jest. Sprawa nasza tutaj nigdy silniej nie stała, jak ostatnio teraz stoi”.⁴⁷ Uważał, że Czajka nadal powinien kierować sprawami politycznymi agencji, a siebie widział jedynie w roli pośrednika pierwszego urzędnika, który osłaniałby przed ambasadorami wrogich mocarstw i polską opinią publiczną prawdziwe oblicze i charakter misji wschodniej.⁴⁸ Z taką analizą sytuacji w pełni zgadzała się paryska centrala i zalecała utrzymywanie ścisłego kontaktu z Sadykiem w relacjach z Portą, sprawach politycznych i finansowych.⁴⁹ „Pragniemy utrzymać z nim jak najlepszą harmonię i ściśle kombinować własną swą politykę z usiłowaniami i zachodami Sadyka. [...] Gdyby taki dualizm – co do rozdziału pracy nie dał się pogodzić [...] Xiążę Imśc wątpiłby w możliwość utrzymania misji polskiej na Wschodzie”.⁵⁰ Dalszy byt agencji uzależniano zatem od współpracy z Czajką, opartej na starych zasadach, ale z wykorzystaniem pośrednictwa Kościelskiego. Wydawało się to konieczne,

⁴⁵ Zob. J. Skowronek, *Adam Jerzy...*, s. 475.

⁴⁶ „Tego nieszczęścia już nic naprawić nie zdola, chodzi teraz tylko, jaką korzyść z tego złego można dla sprawy wyciągnąć. [...] Jeżeli nie możesz mu przestać słów pociechy, to przynajmniej go nie karć zbyt surowo; słów pociechy, bo wierzaj, że mu ich potrzeba, wierzaj, że jest ciężko nieszczęśliwym; wierzaj, że rozumie całe swoje nieszczęście”, list W. Kościelskiego do W. Zamoyskiego, 29 XII 1851, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 347–348. Zupełnie inaczej: List Z. Krasińskiego do W. Zamoyskiego, 29 I 1851, [w:] *ibid.*, s. 356: „I postawił się w głębokiej obłudzie przed Polską jako dalszy, choć w turbanie, jej obrońca i przedstawiciel [...] nie z rozpaczy, nie z szalu, ale z przewrotnej rachuby to uczynił: władzy, potężnego dobrego bytu mu się chciało”.

⁴⁷ List W. Kościelskiego do W. Zamoyskiego, 15 I 1851, B.Cz. rkps. 5595 IV, s. 161.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 162.

⁴⁹ Depesza Władzy do W. Kościelskiego, 27 I 1851, *ibid.*, s. 25–29; „Ukazałeś w zdaniach i w postępowaniu niepospolitem: uwagę, trafność i godną pochwał skromność i umiarkowanie”, list W. Zamoyskiego do W. Kościelskiego, 7 II 1851, *ibid.*, s. 199–200.

⁵⁰ Depesza Władzy do W. Kościelskiego, 7 III 1851, *ibid.*, s. 341–342.

tym bardziej że niemożliwe było samowystarczalne finansowanie misji ze środków Hotelu Lambert. Konieczne należało ubiegać się o subsydia tureckie, a w tym zakresie żadne starania nie mogły odbywać się z pominięciem Sadyka, gdyż był wówczas najbardziej wpływowym Polakiem w Turcji.

Najpoważniejszym problemem Kościelskiego było to, jak ułożyć stosunki z Mehmedem Sadykiem nowych uwarunkowaniach, by utrzymać byt agencji polskiej i jej niezależność. W literaturze historycznej dominuje jednostronna i subiektywna opinia, ukształtowana jeszcze na początku ubiegłego stulecia, że grabarzem i faktycznym likwidatorem misji tureckiej był hrabia Władysław Zamoyski.⁵¹ Pozycja Kościelskiego została natomiast sprowadzona do roli posłusznego i bezmyślnego wykonawcy zaleceń przełożonego; dodatkowo osoba nowego Agenta Głównego stała się argumentem potwierdzającym obiegową opinię o nieumiejętności oceniania i doborania współpracowników przez Zamoyskiego. Wobec splotu różnych wydarzeń na Wschodzie, sprowadzanie kryzysu agencji do relacji pomiędzy konsekwentnym i pragmatycznym Zamoyskim a wybuchowym, lecz niezwykle kreatywnym i wszechstronnym Czajkowskim jest zbytnim uproszczeniem, dodatkowo pozbawionym solidnych podstaw źródłowych.⁵² Do ukształtowania takiej wersji wydarzeń przyczynił się m.in. sam M. Czajkowski, który we wspomnieniach pisanych w schyłkowym okresie życia stwierdzał, że Hotel Lambert nie dołożył starań, by utrzymać go na stanowisku Agenta Głównego, nie doceniał jego zasług i zdolności osobistych. Czuł się opuszczony, a szczególne obciążał siostrzeńca, księcia A. J. Czartoryskiego.⁵³ Stereotyp Zamoyskiego jako intryganta, podstępnie i bezwzględnie eliminującego przeciwników w dążeniu do władzy, został gruntownie podważony w ostatnich badaniach.⁵⁴

Sadyk nie traktował zmiany religii w sposób pozorny i czysto instrumentalny. Miał doskonałe rozeznanie w polityce i wiedział, że na arenie międzynarodowej nastąpiła wymiana pokoleń u sterów władzy. Radykalnemu umniejszeniu uległy

⁵¹ Obiegową opinię o Władysławie Zamoyskim przedstawił F. R. Gawroński: „Współcześni obwiniali go o ducha intryganckiego, chęć wysuwania się naprzód zawsze, o dwulicowość w stosunkach, o niedowierzenie bezzasadne, o chęć mieszania się do wszystkiego, o ambitne zachcianki wywyższenia się i przewodzenia. Otóż te wszystkie wady generała Zamoyskiego miały być powodem rozbicia agencji wschodniej”, [w:] *Michał Czajkowski (Sadyk Pasza)*; podobnie J. Chudzikowska: „Zło zaległo się u samego szczytu hierarchii Hotelu Lambert, gdzie toczyła się starannie maskowana walka o władzę. Ambitny, a niecierpliwy Zamoyski pragnął przechwycić kierownictwo stronnictwem z rąk swego sędziwego wuja, zachowując go jedynie jako postać sztandarową na narodowe obchody”, [w:] J. Chudzikowska, *op. cit.*, s. 310; zob. także: J. Skowronek, *Polityka bałkańska...*, s. 179–180.

⁵² Zob. W. Smochowska-Petrova, *Michał Czajkowski, rodacy. Słowiańszczyzna* (na marginesie książki J. Chudzikowskiej, *Dziwne życie Sadyka Paszy*, PIW, Warszawa 1971), „Przegląd Historyczny”, t. 65, z. 4, s. 733–744.

⁵³ Zob.: *Pamiętnik Czajkowskiego*, „Russkaja Starina”, G. 29 Sientibr, 1898, s. 672–673.

⁵⁴ J. Nowak, *Władysław Zamoyski...*, historiografia o Zamoyskim, s. 9–11, Zamoyski wobec renegactwa Czajkowskiego i likwidacji agencji, s. 148–152, 156–158.

wpływy Hotelu Lambert, zerwane zostały dawne kontakty dyplomatyczne. W takich warunkach zamierzał kształtować swoją pozycję polityczną w oparciu o Turcję i jej dygnitarzy państwowych. Odrzucał wprawdzie początkowo wszelkie propozycje zatrudnienia ze strony sułtana, ostatecznie zgodził się na funkcję pośrednika między Portą a ambasadami Francji, Anglii i Sardynii. Trudno było się spodziewać, że pozostanie nadal posłusznym wykonawcą dyrektyw paryskiej Władzy, uwzględniającym dodatkowo rady i uwagi młodego, niewyrobionego i uchodzącego za lekkomyślnego Kościelskiego. Jednocześnie starał się wykorzystać mocne terenowe struktury Hotelu Lambert na Wschodzie do polityki protureckiej i realizacji osobistych koncepcji. Stosunki z Paryżem traktował raczej jako partnerską współpracę, a nie wykonywanie programu księcia Czartoryskiego. O harmonijnym współdziałaniu z Kościelskim nie mogło być mowy. Sadyk chciał przeciagność na swoją stronę część personelu agencji w Stambule oraz jej działaczy w prowincjach tureckich. Wyrazem tego były obawy Władzy, że przykład Czajkowskiego zachęci pozostałych agentów do zmiany wiary i przejścia na stronę turecką, realnie tym bardziej że byli silnie związani ze swym zwierzchnikiem.⁵⁵ Agent Główny próbował przeciwdziałać temu poprzez podwyżki pensji dla pracowników agencji. Na początku 1851 roku zależało mu na zatrzymaniu niezwykle wartościowego dragomana (tłumacza), Jana Saiha, „bez którego prawie by niepodobnym było interesa prowadzić”. Otrzymał on bowiem kuszącą ofertę od administracji tureckiej z miesięcznym wynagrodzeniem 1000 piastrow. Ostatecznie powrócił do pracy, ale należało mu podnieść żołd (600 piastrow).⁵⁶ Takie działania na szerszą skalę rozbiły się jednak o ograniczone możliwości finansowe. Misja miała zagwarantowane utrzymanie do kwietnia 1851 roku z subsydiów przekazanych przez Czajkę w grudniu 1850 roku. Suma ta wynosiła 40 500 piastrow i stanowiła w części kapitał rezerwy. Istniały obawy o trwałość subwencji pod zarządem Kościelskiego: „o którym wszakże hrabia wspomniawszy w swojej depeszy jako złożonym z 1300 piastrow – książe Nasz żąda w tym względzie objaśnienia, co się z 2700 piastrow stało?”⁵⁷ W tej sferze na nowym Agencie Głównym ciążyła niechlubna reputacja utracjusza i prześladowały go długi pozostawione w Wielkopolsce. Domagano się zatem szczegółowych miesięcznych sprawozdań finansowych z wydatków. Wobec braku środków realna była perspektywa likwidacji

⁵⁵ Raport W. Kościelskiego do Władzy, 25 III 1851, B.Cz. rkps 5595 IV, s. 530; depesza Władzy do W. Kościelskiego, 27 III 1851, *ibid.*, s. 447–455.

⁵⁶ Raport W. Kościelskiego do Władzy, 4 II 1851, *ibid.*, s. 291–292, 335.

⁵⁷ Depesza Władzy do W. Kościelskiego, 27 V 1851, B. PAU/PAN, rkps 1900, *ibid.*, s. 176–177. Miesięczny budżet agencji stambulskiej pod kierownictwem Czajki w roku 1850 przedstawiał się następująco: pensja agenta głównego 1000 p., drogman 500, rządca osady 425 p., służący agencji 200 p., mieszkanie 550p., sekretarz 400 p., kancelaria i przesyłki 500 p., utrzymanie koni 150 p., łączne wydatki miesięczne wynosiły 3725 p. Zbliżony, a wręcz identyczny rozkład wydatków zalecano również Kościelskiemu.

agencji.⁵⁸ Za wzór skrupulatności i umiejętności zarządzania finansami stawiano oczywiście Czajkę. Obawiano się również powierzenia agentowi całkowitej samodzielności w zakresie zarządzania funduszami. Władza zaleciła wypłacanie pensji pracownikom za pośrednictwem bankiera A. Alleona w porozumieniu z Mehmed Sadykiem.

O nowe środki należało koniecznie ubiegać się u władz tureckich. W swych raportach Agent Główny zwracał się do księcia z prośbą o list skierowany bezpośrednio do sułtana w sprawie dotacji. Sugerował, by napisany był z tonie dyplomatycznym, „omijając ile można krytyką nad postępkami Czajki”.⁵⁹ Jego samodzielne działania były nieskuteczne, a współpraca z Sadykiem nie układała się najlepiej. Władza w Paryżu zwracała dużo uwagi na relacje byłego i obecnego agenta: „Z niepokojem dostrzegamy, że już drugi raport Agent Głównego nie wspomina o P. Czajkowskim, jakby w ciągu tych dwóch dekad P. Hrabia nie miał żadnego z P. Czajkowskim spotkania. [...] jest to rzecz arcywieszczęśliwa i zagrożająca dalszemu powodzeniu misji polskiej na Wschodzie”.⁶⁰ Sadyk obwiniął za taką sytuację Kościelskiego, którym bez wątplenia kierował skłonny do intryg Zamoyski.⁶¹ Książę Czartoryski usiłował łagodzić powstające napięcia. W liście do Sadyka starał się dementować podejrzenia wobec Zamoyskiego, zaskakująco pochlebnie zaczął wyrażać się o Agencji Głównym: „Ze smutkiem widzę, że go tak srogo potępiasz, wiem, że umiesz przenikać ludzi i oceniać ich charakter i zdolności. Powiem mu jednak, że w korespondencji Pana Kościelskiego nie dają się widzieć wady, które w nim na miejscu dostrzegasz. Jego depesze są porządne, roztropne i skromnie pisane. Nie przestaje on oświadczać, że bez Pana nie chce i nie może nic uczynić”.⁶² W ówczesnej sytuacji był dla księcia najlepszym kandydatem na stanowisko kierownika agencji. Jego początkowe działania wzbudziły zaufanie i jest to godna uwagi zmiana nastawienia w stosunku do poprzednich obaw, uprzedzeń i ostrzeżeń.

Ostatecznie Porta przyznała Mehmedowi Sadykowi subsydium w wysokości 15 000 piastrow miesięcznie, z czego 5000 stanowiło jego osobiste uposażenie, pozostałą sumą miał dysponować A. Alleon. Agencji stambulskiej zapewniono

⁵⁸ „Przed wyczerpaniem ostatnich funduszy okoliczności pieniędzy trzeba wyjaśnić, stąd nie nadejda, a więc zamknięcie działań należy przewidywać”, depesza Władzy do W. Kościelskiego, 17 IV 1851, B.Cz. rkps 5595, s. 513.

⁵⁹ Raport W. Kościelskiego do Władzy, 14 II 1851, B.Cz., rkps 5595 IV, s. 371. Zob.: *Memoriał X. Adama Czartoryskiego złożony sułtanowi Abdul-Medżidowi*, 24 IV 1851, [w:] F. R. Gawroński, *Materiały do historii polskiej XIX wieku. Działalność emigracji z r. 1831 na terenie Turcji do pokoju paryskiego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” (dodatek do „Gazety Lwowskiej”), R. 36, 1908, s. 1086–1088.

⁶⁰ Depesza Władzy do W. Kościelskiego, 17 III 1851, B.Cz. rkps 5595, s. 397.

⁶¹ Patrz: J. Chudzikowska. *op. cit.*, s. 308–309.

⁶² List A. Czartoryskiego do M. Sadyka, 7 IV 1851, B.Cz. rkps 5664 IV, s. 576; por.: J. Chudzikowska, *op. cit.*, s. 310.

3700 piastrow miesięcznie, a resztę przeznaczono na organizowanie misji politycznych w krajach bałkańskich.⁶³ Jednocześnie Sadyk w liście do księcia zapowiedział, że odsuwa się od wpływu na zarządzanie finansami, gdyż „ja ani chcę, ani mogę odpowiadać za pieniądze i działanie, które by nie było pod moim, że tak powiem, samowładnym zwierzchnictwem”.⁶⁴ Dzięki subsydiom tureckim byt agencji wydawał się zapewniony do końca 1851 roku na poziomie budżetu z lat poprzednich, ale wytworzył się układ, w którym brakowało jasnych zasad kierowania funduszami. Władza traciła wpływ na ustanawianie budżetu, ponieważ środki pochodziły ze źródeł zewnętrznych. Bezsukcesyjnie starała się zatem podkreślać swoją nadrzędność wobec misji wschodniej.⁶⁵ Potwierdziły się obawy Zamoyskiego, które sformułował jeszcze w 1847 roku, podczas swego pobytu w Turcji. Uważał wówczas, że w interesie Turcji leży współfinansowanie misji polskiej, lecz nie dopuszczał możliwości bezpośredniego subsydiowania agencji przez Portę. „Toby zniszczyło stanowisko i niepodległości Czajkowskiego. Tu, jak wszędzie, trzeba, żebyśmy działali na własną odpowiedzialność [...] Skądkolwiek pochodzi fundusz, powinien iść od władzy i pod jej rozporządzenie”.⁶⁶ Prawdopodobnie zakładał, że brak samodzielności finansowej opartej na scentralizowanej dystrybucji oznacza utratę niezależności politycznej i podmiotowości agencji. Taka sytuacja powstała właśnie w 1851 roku i to przesądziło o dalszym istnieniu misji. Księżę Czartoryski również doskonale widział ten problem i zdawał sobie sprawę z konsekwencji, swe zastrzeżenia zgłaszał Sadykowi.⁶⁷ Wobec beznadziejnej sytuacji finansowej Hotelu Lambert była to ostatecznie jedyna możliwość ratowania działalności wschodniej. Sposób dystrybucji finansów powodował narastanie dalszych nieporozumień między Sadykiem i Kościelskim. Subwencje nie wpływały regularnie do agencji, gdyż Alleon często zwlekał z ich przesyłaniem. Cierpiał na tym prestiż instytucji i jej urzędników. Stale obecne były obawy przed rozrzutnością Kościelskiego, ale ten odrzucał oskarżenia o nadmierne wydatki, ponieważ nie miał wyłącznego prawa do dysponowania funduszami i nie ponosił wyłącznej odpowiedzialności. Bezsporny pozostaje fakt, że wobec wyraźnego zahamowania i ograniczenia zabiegów politycznych w terenie wydatki na utrzymanie placówki utrzymywały się na takim samym pozio-

⁶³ Raport W. Kościelskiego do Władzy, 24 VI 1851, *ibid.*, s. 1001.

⁶⁴ Cyt. za: J. Chudzikowska, *op. cit.*, s. 312.

⁶⁵ Depesza Władzy do W. Kościelskiego, Paryż 17 VII 1851, B.Cz. rkps 5595 IV, s. 992.

⁶⁶ List W. Zamoyskiego do A. Czartoryskiego, 16 VII 1847, [w:] *Jenerał Zamoyski*, t. 5, s. 9. „W terażniejszym bowiem składzie rzeczy agencja i agenty polskie łatwo mogą się przemienić na biuro i urzędników tureckich. O takim przeistoczeniu uprzedzisz mnie, gdyż w niem udziału mieć nie mogę”. Cyt. za: J. Skowronek, *Polityka bałkańska...*, s. 180.

⁶⁷ „W terażniejszym bowiem składzie rzeczy agencja i agenty polskie łatwo mogą się przemienić na biuro i urzędników tureckich. O takim przeistoczeniu uprzedzisz mnie, gdyż w niem udziału mieć nie mogę”, *ibid.*, s. 180.

mie co w latach szczególnego nasilenia działań, co potwierdzało większe skłonności Kościelskiego do wydawania pieniędzy.⁶⁸

Na sporach wewnętrznych cierpiały inicjatywy polityczne, które stanowiły przecież podstawowy cel funkcjonowania misji wschodniej. Bardzo szybko ujawniły się wady dualistycznego systemu zarządzania agencją. „Nie ma jedności w raportach od agentów, które się dwoją, a przez to stają się niedokładne i nie dochodzą do Władzy, następnie nie będzie też jedności w kierunku tych agentów, skuteczność ich działań zaniknie” – pisał książę A. Czartoryski.⁶⁹ Priorytetem działalności Hotelu Lambert nadal pozostawały sprawy bałkańskie, lecz sytuacja była bardzo niekorzystna, wizerunek konserwatystów wśród Słowian został nadwyreżony przez zaangażowanie w rewolucję węgierską. W Serbii zwyciężyła opcja prorosyjska w polityce, silne były także wpływy austriackie. Książę nie wierzył w skuteczność występowania Anglii i Francji po stronie Imperium Osmańskiego przeciwko Rosji. Uważał, że Turcja powinna budować potęgę w oparciu o potencjał wewnętrzny; środkiem miało być korzystne rozwiązanie kwestii słowiańskiej. Należało czynić ustępstwa, tworzyć oddziały wojskowe z chrześcijan tak, by „ze Słowian zrobić sobie podporę”.⁷⁰ W okresie pobytu emigracji polskiej w Widyniu i Szumen wzrosło zainteresowanie problematyką bułgarską. Kościelski działał na rzecz zainteresowania Anglików tym obszarem, zgodnie z zaleceniami Władzy dążył do utworzenia agencji o charakterze informacyjno-wywiadowczym w Bułgarii. Pomimo kłopotów finansowych udało się tam umieścić Józefa Badkowskiego, który wszelako silniej niż z Hotelem Lambert związany był z francuskim konsulem w Bukareszcie. Na terenie bułgarskim polscy działacze musieli rywalizować z tradycyjnie silnymi wpływami rosyjskimi.⁷¹ W zakresie polityki bałkańskiej innowacją Kościelskiego jako Agenta Głównego była nieudana próba szukania oparcia w ambasadzie pruskiej. Poseł tego kraju, A. Pourtales, dążył do wyzyskania wpływów i wiedzy Hotelu Lambert o stosunkach w Serbii w celu ustanowienia konsulatu w Belgradzie. Władza zdecydowanie sprzeciwiła się wszelkim formom

⁶⁸ Władza do W. Kościelskiego, 26 VII 1851, B.Cz rkps 5596 IV, s. 41; wyciąg z raportu W. Kościelskiego, 4 XI 1851, *ibid.*, s. 919. W raportach stale pojawia się kwestia wynajmu mieszkania dla agenta i zakupu mebli. Władza sprzeciwiała się nadmiernym wydatkom w tym zakresie. List W. Kościelskiego do W. Zamoyskiego, 14 VII 1851, *ibid.*, s. 111–118; raport W. Kościelskiego do Władzy, 27 VIII 1851, *ibid.*, s. 267–268; wyciąg z raportu W. Kościelskiego, 4 X 1851, *ibid.*, s. 675; depesza Władzy do W. Kościelskiego, 27 X 1851, *ibid.*, s. 687.

⁶⁹ List A. Czartoryskiego do M. Sadyka, 7 VI 1851, B.Cz., rkps 5595 IV, s. 815, 817; depesza Władzy do W. Kościelskiego, 7 VI 1851, B.PAU/PAN rkps 1900, t. 1, s. 195. Zob. też: J. Skowronek, *Polityka bałkańska...*, s. 180–181.

⁷⁰ Depesza Władzy do W. Kościelskiego, 7 VIII 1851, B.Cz., rkps 5596 IV, s. 86, 87; depesza Władzy do W. Kościelskiego, 27 V 1851, B. PAU/PAN, rkps 1900, t. 1, s. 200. Zawiera projekt tworzenia formacji kozackich przy armii Omera Paszy, w której służyło wielu Polaków w stopniach oficerskich.

⁷¹ J. Skowronek, *Polityka bałkańska...*, s. 184.

współpracy, zalecała spokój i wyczekiwanie bez ostentacyjnego zrywania stosunków z ambasadą pruską.⁷² Niestety już w kwietniu 1851 roku została cofnięta Kościelskiemu protekcja niemiecka. Agent stał się emigrantem, podobnie jak kilka miesięcy wcześniej Czajkowski. Hotel Lambert podjął starania o paszport amerykański, a nawet zalecał opuszczenie Stambułu na kilka tygodni i schronienie się w Adamopolu.⁷³ W ten sposób pozycja Agenta Głównego uległa dalszemu osłabieniu, a wzrosło znaczenie Sadyka jako partnera i pewnego współpracownika.

Wśród zagadnień politycznych uważnie śledzono brytyjskie starania o inwestycje na obszarze Imperium Osmańskiego: m.in. budowę kolei z Aleksandrii do Kairu, czemu sprzeciwiał się rząd turecki.⁷⁴ Zbieranie się kapitału angielskiego na Wschodzie miało wpływać na zainteresowanie polityków tym obszarem i prowadzić do nieuniknionej konfrontacji z Rosją i Austrią, także koncentrujących się na ekspansji gospodarczej. Na horyzoncie pojawiła się również tzw. kwestia jerozolimska, czyli spór wokół miejsc świętych w Palestynie między wyznawcami prawosławia i katolicyzmu, która w niedalekiej przyszłości doprowadziła do upragnionej wojny. W Stambule odbierano echa wydarzeń na Kaukazie, gdzie z Rosją zmagaly się czeczeńskie oddziały pod wodzą legendarnego Szamila. Kościelski przymierzał się do zorganizowania kolejnej wyprawy w te odległe i dzikie strony, by wesprzeć walczących powstańców. Kandydatem do niebezpiecznej misji został Władysław Jordan.⁷⁵ Kaukaz charakteryzował się bliskością kulturową i silnymi związkami gospodarczymi z Turcją, a podsycanie trwającego tam oporu wobec Rosji było zgodne z turecką racją stanu. Porta odmówiła jednak wsparcia finansowego i wobec braku funduszy oraz zbliżającej się zimy 1851/1852 idea upadła.

Dużo uwagi Kościelski poświęcał osadzie Adampol. W czasie Wiosny Ludów została ona wyraźnie zaniedbana, wymagała dużych nakładów finansowych, pojawili się także nowi mieszkańcy wywodzący się z emigracji 1849 roku, potrzebowali materialnego wsparcia. A. J. Czartoryski ostrzegał przed nadmiernym

⁷² Depesza Władzy do W. Kościelskiego, 7 III 1851, B.Cz., rkps 5595 IV s. 355, „Uczestnicząc w osadzeniu konsula pruskiego, pracujemy nad osiedleniem jednego więcej niechcianego nam oka, co nas śledzić będzie. [...] Pan osobiście uchylać się będziesz wszelkich protestów, aby w tej mierze zostać zupełnie na stronie”. Zob. też: A. Lewak, *Dzieje emigracji...*, s. 81.

⁷³ Depesza Władzy do W. Kościelskiego, 26 IV 1851, B.Cz., rkps 5595 IV, s. 555. Kościelski preferował osobiście obywatelstwo francuskie, *ibid.* Wyciąg z depeszy W. Kościelskiego, 24 IV 1851, *ibid.*, s. 661.

⁷⁴ Raport W. Kościelskiego do Władzy, 14 IX 1851, *ibid.*, s. 569–571. O działaniach Hotelu Lambert w Anglii w latach 1850–1852 na rzecz dużej pożyczki dla Turcji pisze K. Marchlewicz, *op. cit.* s. 322–323.

⁷⁵ Depesza Władzy do W. Kościelskiego, 27 XI 1851, B.Cz. rkps 5440 II, s. 77; uwagi ogólne o Kaukazie, Paryż 7 X 1851, rkps 5596 IV, s. 345–348. Polscy wysłannicy mieli m.in. pomagać w tworzeniu fabryk broni, powodować dezercję rodaków z armii rosyjskiej poprzez stosowanie różnych form propagandowych (odezwy w języku polskim i rosyjskim, narodowe barwy i sztandary).

wydawaniem funduszy, gdyż groziło to demoralizacją osadników.⁷⁶ Wśród koncepcji podniesienia kondycji osady nie powstały żadne oryginalne rozwiązania. Kościelski usiłował zmienić profil osady z rolniczej na rolniczo-hodowlaną, by zwiększyć dochody i tym samym zapewnić bazę ekonomiczną dla działań agencji stambulskiej. Część kosztów utrzymania wioski zamierzał przerzucić na rząd turecki, ewentualnie wspomoczenie pochodzące z ziem polskich. Nie było to żadną nowością, bo legło u podstaw założenia Adampola. Agent Główny dążył do konfrontacji ze Zgromadzeniem Lazarystów w zakresie rozpoczętych jeszcze przez M. Czajkowskiego negocjacji, które miały uregulować status prawny osady i mieszkańców, określić formy świadczeń na rzecz właścicieli gruntów.⁷⁷ Kościelski opowiadał się za zakupem osady przez księcia Czartoryskiego i precyzyjnym uregulowaniem praw do gruntów zajmowanych przez polskich osadników, gdyż przygotowana umowa wprowadzała atmosferę niepewności i czyniła z nich „najemników pracujących za pieniądze księcia lub własne dla Lazarystów”.⁷⁸ Zabiegi spotkały się z dezaprobatą księcia Czartoryskiego, który obawiał się, że po utracie przez wieś protekcji francuskiej stanie się obiektem ataku Rosji, co ostatecznie doprowadzi do jej upadłości. W 1851 roku Adampol nawiedziła dotkliwa susza, dodatkowo wśród mieszkańców brakowało ziemi, gdyż zwiększyła się liczba kolonistów. Kościelski zamierzał wprowadzić strażników tureckich do osady, ale sprzeciwiała się temu Władza, gdyż zdecydowanie opowiadała się za utrzymaniem autonomii wewnętrznej. Ostatecznie rozpoczęte zostały starania o pożyczkę u rządu tureckiego, która pozwoliłaby rozładować napięcia m.in. przez poprawę struktury agrarnej. Działalność Kościelskiego jako kierownika polskiej osady jest oceniana pozytywnie i zaprzecza stereotypowym opiniom o jego braku zdolności administracyjnych.⁷⁹

Prawdziwym ciosem dla Agencji Wschodniej było usunięcie F. Duchinińskiego ze stanowiska polskiego agenta w Belgradzie, działającego w stolicy Serbii od listopada 1850 roku. W środowisku emigracyjnym znany był z oryginalnych teorii nacjonalistycznych i rusofobii. „Natura nie usposobiła go ani na dyplomate, ani na uczonego,

⁷⁶ „Książę życzy sobie także, aby wszystkie zapomogi dla osadników były dawane jako pożyczki, aby ich nie przyzwyczajając do jałmużn. Trzeba, żeby uważali swój zarobek jako jedyny sposób do życia”, depesza Władzy do W. Kościelskiego, 7 VI 1851, B. PAU/PAN, s. 194.

⁷⁷ Czajkowski podpisał z Lazarystami umowę 28 lipca 1847 roku. Choć nie została ratyfikowana przez Księcia, stanowiła podstawę dalszych negocjacji. Najważniejszym postanowieniem było oddanie osady w dziedziczną dzierżawę rodzinie Czartoryskich. W zamian mieszkańcy zostali zobowiązani wypłacać Lazarystom dziesięcinę po upływie 10-letniego okresu karencji. Szeroko o działalności Kościelskiego w Adampolu, szczegółach umowy, polityce gospodarczej i projektach pożyczki tureckiej patrz: K. Dopierała, *Adampol-Polonezky...*, s. 42–54, 61–65.

⁷⁸ Cyt. za: *ibid.*, s. 47.

⁷⁹ *Ibid.*, s. 46.

tem mniej na literata” – pisał o nim Z. Miłkowski.⁸⁰ W Belgradzie nie udało mu się zrealizować założeń programowych Hotelu Lambert. Bezskutecznie działał na rzecz reform ustrojowych polegających na wprowadzeniu dziedziczości dynastii księcia Aleksandra Kardiordije, a także umocnienia władzy senatu. Z inicjatywy Sadyka przygotowywał projekt serbskiej pożyczki dla Turcji w zamian za ustępstwa gospodarcze i polityczne. Była to próba nawiązania ścisłej współpracy Porty z Serbią, tworzenia związków kapitałowych i ekonomicznych na rzecz osłabienia wpływów Rosji i Austrii. Plan taki zyskał wstępną aprobatę Kościelskiego, lecz brak zainteresowania stron oraz konflikty personalne uniemożliwiły jego realizację.⁸¹ Duchiniński musiał ostatecznie opuścić Belgrad w listopadzie 1851 roku, twierdził, że było to spowodowane naciskami Rosji i Austrii oraz niechęcią rządu serbskiego do działaczy Hotelu Lambert. Agent Główny uważał natomiast, że wycofanie się Turcji z subsydiowania agencji belgradzkiej przesądziło o jej zamknięciu. Ta sprzeczność sądów została natychmiast wychwycona przez Władzę.⁸² W Serbii istniało silne poczucie tożsamości narodowej, historyczna tradycja i zręby państwowości. W mniemaniu konserwatystów mogła więc przewodzić słowiańskim ruchom narodowym w drodze do zjednoczenia. Utrata agencji belgradzkiej podważała dalszą celowość utrzymywania misji stambulskiej.

W agencji głównej pod kierownictwem Kościelskiego pojawił się chaos i dezorganizacja. Hrabia zamierzał wymienić emisariuszy w prowincjach bałkańskich, gdyż byli silnie związani z Sadykiem i realizowali jego polecenia. Władza nie dostrzegała tego problemu i opowiadała się za utrzymaniem dotychczasowego składu personalnego. „O zmianach agentów Książę Imć nie myśli, bo taka zmiana jest zbyt kosztowna, wybór ludzi niełatwy i lepiej stosownymi instrukcjami wdrożonego już do służby agenta prowadzić niż go dopiero formować i oswajać z interesami, o których nie ma wyobrażenia”.⁸³ W styczniu 1852 roku przybył do Paryża drogman Jan Saih z żądaniem podwyżki wysokości 1500 piastrow miesięcznie. Był to jawny przejaw niesubordynacji i ogólnej bezwładności w agencji. Władza ostro potępiła ten występpek, Saih musiał

⁸⁰ T. T. Jeż (Z. Miłkowski), *op. cit.*, t. 2, s. 85. Zob.: M. Czapska, *Duchiniński Franciszek Henryk (1816–1893)*, PSB, t. V, Kraków 1939, s. 441–443; J. Nowak, *Kontrowersje wokół Franciszka H. Duchinińskiego, zapomnianego polskiego historyka i etnografa. V Sympozjum Biografistyki Polonijnej*, Kraków 2000, s. 115–123.

⁸¹ „Serbia łatwo stać się może przymierzoną Porty i Anglii, a nawet sama przez siebie działać przez swój wpływ w Słowiańszczyźnie [...] A tym co by mogli mówić, że jest upokorzeniem dla Porty – pożyczka u jej lenników, można by praktycznie wypowiedzieć, że jest bezpieczniej dla Turcji mieć 50 milionów serbskich w swojej kasie, jak widzieć te pieniądze w kasie rezerwowej serbskiej”, depesza W. Kościelskiego do Władzy, 4 VII 1851, B.Cz. rkps 5596, IV, s. 36; zob. J. Skowronek, *Polityka bałkańska...*, s. 185–186.

⁸² Raport W. Kościelskiego do Władzy, 24 X 1851, *ibid.*, s. 801; wyciąg z raportu W. Kościelskiego do Władzy, 4 XI 1851, *ibid.*, s. 849.

⁸³ Depesza Władzy do W. Kościelskiego, 27 XI 1851, B. PAU/PAN, rkps 1900, t. 1, s. 238.

wracać do Stambułu i pokryć z własnej kieszeni koszty podróży. W marcu 1852 roku Kościelski poważnie zastanawiał się nad rezygnacją z funkcji agenta i przekazaniem jej Duchyńskiemu. Władza była temu przeciwna, gdyż były agent belgradzki miał niezbyt dobre stosunki z Sadykiem. Wobec braku innych możliwości proponowała wysłanie go z misją na Niż, zapewne by oddalić ze Stambułu i nie powodować dodatkowych zadrażnień z autorem *Wernyhory*.⁸⁴ Ponownie należało ubiegać się o subsydia tureckie i koniecznie przeprowadzić reorganizację służby. Agencja mogła wykorzystać w marcu 1852 roku zaledwie 500 franków.⁸⁵ W takich okolicznościach Kościelski zdecydował zrzec się stanowiska i opuścić Turcję, dodatkowo zniechęcał go konflikt z Sadykiem. Książę Czartoryski naciskał, by doczekał do chwili przybycia następnego agenta, naciskał o rozsądek, wytrwałość oraz ułożenie pozytywnych relacji: „Chodzi o to, aby się z nim raczej zbliżyć i godzić, a nie waśnić, gdyż walka z nim, otwarta lub skryta, prowadzi nas do koniecznego kalectwa i chromania politycznego na Wschodzie”.⁸⁶ Hrabia niestety opuścił Turcję na początku kwietnia 1852 roku. Hotel Lambert nie zgodził się, aby Czajka ponownie przejął ster stambulskiej placówki. Zbyt głębokie były różnice ideologiczne i zbyt silna pozycja Sadyka, by myśleć o działaniu opartym na kanonie wypracowanym w poprzednim dziesięcioleciu. 17 kwietnia Władza zawiesiła funkcjonowanie Agencji Wschodniej. Oficjalnym reprezentantem księcia Czartoryskiego pozostał tylko mjr Adam Wieruski na stanowisku dyrektora Adampola.⁸⁷

Upadek Agencji Wschodniej w 1852 roku był dużą stratą dla inicjatyw politycznych Hotelu Lambert. Sprawdziły się prognozy, że bez niezależności finansowej nie można myśleć o samodzielności politycznej. Agencja wyraźnie osłabła na skutek renegektwa Czajkowskiego i niedoświadczenia Kościelskiego. Wynikało to również z ogólnego konserwatywno-liberalnego marazmu w Europie i braku koniunktury dla sprawy polskiej. W obliczu rozczarowań klęską Wiosny Ludów i oskarżeniami o współudział w ruchach rewolucyjnych, książę Czartoryski na pewien czas wyraźnie oddalił się od polityki. Większa rola przypadła wówczas W. Zamoyskiemu, lecz i jego dopadło zniechęcenie do nowych inicjatyw politycznych. W latach 1851–1852 skoncentrował się bardziej na ułożeniu spraw rodzinnych. Na sporach konserwatystów zyskali polscy demokraci, gdyż w tym

⁸⁴ Depesza Władzy do W. Kościelskiego, 27 I 1852, 8 III 1852, *ibid.*, s. 310, 316.

⁸⁵ Depesza Władzy do W. Kościelskiego, 27 III 1852, *ibid.*, s. 317.

⁸⁶ *Ibid.*, s. 318.

⁸⁷ Zob. J. Skowronek, *Polityka bałkańska...*, s. 181; patrz też.: W. Dmochowska-Petrowa, *op. cit.*, s. 736. Autorka pisze, że książę Czartoryski zrezygnował z przysłania nowego przedstawiciela, by ustrzec agencję przed zgubnymi wpływami Sadyka. Jest to wątpliwe, ponieważ Władza do samego końca konsekwentnie zalecała współpracę z Sadykiem jako jedyną możliwość utrzymania misji wschodniej.

okresie wyraźniej zaznaczyli swoją obecność nad Bosforem.⁸⁸ Kościelski nie był w stanie samodzielnie podjąć skomplikowanym kwestiom wschodnim, dodatkowo musiał prowadzić nierówną walkę z Sadykiem posiadającym oparcie w rządzie tureckim. Przejawem niemocy Hotelu Lambert była bierna postawa wobec powstania Słowian w Bośni z 1851 roku, krwawo stłumionego przez Turków. Dodatkowo w armii Omera Paszy służyła grupa polskich oficerów. W atmosferze stagnacji politycznej i rozgoryczenia dotychczasową polityką Kościelski opuścił Imperium Osmańskie, zdobył jednak cenne doświadczenie i nad Bosfor powrócił w dobie wojny krymskiej, by rozwijać karierę w wojsku tureckim i na dworze sułtana.

RÉSUMÉ

L'article présente les activités politiques du comte Władysław Kościelski en Turquie. Kościelski y remplit une fonction de l'agent principal de l'Hôtel Lambert dans les années 1850–1852. La tâche générale de l'Auteur consiste à honorer la mémoire du comte Kościelski, personnage très intéressant et dont la vie n'a pas encore été l'objet d'une publication à part, bien que le nom de Kościelski apparaisse dans plusieurs publications concernant son époque, les mentions sur la vie et les activités du comte sont bien incomplètes, et souvent injustes. En 1849 le comte Władysław Kościelski alla à l'Est dans le but de s'enrôler dans les rangs des insurgés hongrois. Il se fit apprécier à Istanbul par Michał Czajkowski. Czajkowski persuade Kościelski de joindre le service diplomatique du camp politique du prince Adam Czartoryski (Hôtel Lambert). Après la défaite de l'Insurrection hongroise, plusieurs émigrés polonais vinrent en Turquie et furent regroupés dans le camp transitoire à Wodyń, puis celui à Szumen. Le comte Kościelski commença à jouer un rôle d'intermédiaire entre les émigrés polonais et l'Agence istanbuliote. Władysław Kościelski noua alors des liens avec Władysław Zamoyski, neveu du prince Adam Czartoryski, vrai commandant en chef des troupes polonaises. En mars 1850, Zamoyski désigna Kościelski pour représenter l'Hôtel Lambert dans les relations avec le pouvoir turc. Zamoyski obligea Kościelski de commencer à aider les émigrés polonais financièrement, ainsi qu'à les aider dans les relations avec l'administration turque. Kościelski n'arriva pas à réaliser sa tâche principale: celle de retenir la masse d'émigrés polonais en Turquie et de les faire lier à l'idéologie conservatrice. En décembre 1850, Michał Czajkowski se convertit à l'Islam et ne put plus remplir la fonction du chef de l'Agence Orientale. Czajkowski transmit alors sa fonction à Kościelski, ce qui souleva une certaine controverse. Le comte Kościelski n'eut pas de grande connaissance des affaires orientales, il ignora les principes de la diplomatie en Turquie, il ne se réjouit que d'une confiance trop restreinte du prince Czartoryski. La désignation fut seulement provisoire. Kościelski s'en rendit bien compte, en acceptant un rôle prépondérant du prince Czartoryski dans les travaux de l'Agence Orientale.

Dans les années 1850–1852, l'Agence traversa une grande crise: les possibilités d'agir à l'Orient devinrent trop restreintes, le financement de l'Agence par le budget de l'Hôtel Lambert fut impossible et l'Agence manqua de direction centralisée. Dans ces circonstances, un conflit personnel entre Kościelski, appuyé par Zamoyski, et Mehmed Sadik (Czajkowski), appuyé par les Turcs, suscita en 1852 la suspension des activités de l'Agence. Kościelski décida alors de quitter la Turquie.

⁸⁸ W Stambule tworzy się ogólny związek demokracji europejskiej, złożonej z emigracji włoskiej, polskiej i węgierskiej; list F. Sokulskiego do W. Darasza, 31 III 1851, [w:] F. Sokulski, *W kraju i nad Bosforem (1830–1881). Fragmenty życia i listy*, Wrocław 1951, s. 77. Subiektywna była ocena działalności monarchistów w Turcji: „Sprawa agencji była dobrze pomyślana, ale niefortunnie zastosowana, [...] była w rękach jednego stronnictwa, wybór jej kierownika był arcynieszczęśliwy. Czajkowski był człowiekiem chwelnego charakteru, do tego wielkich ambicji, bez zasad moralnych”, *ibid.*, s. 48.